

Wiadomości

Piątek, 4 lipca 2008

Historyczny awans

Wielu było zaskoczonych rozstrzygnięciem barażowego spotkania o prawo gry w przyszłym sezonie w małopolskiej lidze juniorów. Piłkarze Dunajca Nowy Sącz zawsze uważali się za lepszych piłkarsko i nie dopuszczali nawet myśli, by „jakiś” tam zespół z Podhala mógł ich ograć. Po raz pierwszy przecierali oczy ze zdumienia w Nowym Sączu, kiedy to musieli przed własną publicznością przełknąć gorycz porażki. Nie wierzyli, że Lubań Tylmanowa może grać tak nowocześnie, że piłkarze tak wiele potrafią, a taktykę trenera zrealizują w 100 procentach. Niemniej uznali to jako wypadek przy pracy i zapowiedzieli srogi rewanż na Lubaniu. Nie udało się! W dramatycznych okolicznościach awans uzyskali podopieczni Marka Żołędzia. Do tego historyczny.

Podopieczni Żołędzia mieli w Nowym Sączu 50-procentową skuteczność. Pierwszy strzał w 14. minucie znalazł się w siatce sędcezan. Potem trwało oblężenie bramki tylmano-wian, którzy jednak bardzo mądrze się bronili, od czasu do czasu wyprowadzając kontrataki.

W sobotni wieczór do Tylmanowej zjechały władze OZPN z Nowego Sącza i PPPN z Nowego Targu, wszak był to mecz sezonu dla góralskiej piłki. Od początku widać było nerwowe poczynania w szeregach gospodarzy. Nie ma się czemu dziwić, gdyż przed chłopakami z Tylmanowej stanęła życiowa szansa. Pierwszy kwadrans należał do gości. Gospodarze zbyt głęboko się cofnęli, niemniej żadnej tkcji i strzału godnego reporterskiego notesu przyjezdni nie przeprowadzili i nie oddali. - Szybciej doskakiwać do rywala. Więcej zdecydowania! - nawoływał Marek Żołędź. Dotarły do piłkarzy te uwagi, gdyż okres między 18. a 25. minutą mieli bardzo dobry. Mogli objąć prowadzenie, gdyby więcej zimnej krwi zachował K. Kurnyta w sytuacji sam na i sam, a B. Konopka mocniej uderzył. Za to Talarczyk huknął z całej siły po prezencie sęddeckiej defensywy, ale mini-malnie obok słupka. Dunajec pierwszy strzał w światło bramki oddał w 27. minucie. W 42. min z ok. 35 metrów wypalił Berowski, lecz bramkarz Lubania był na posterunku.

Zaraz na początku drugiej odsłony gospodarze mogli przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Najpierw K. Kurnyta przegrał pojedynek sam na sam z Dudą, a chwilę później B. Konopka w idealnej pozycji nie potrafił zgasić piłki piersią. To się zemściło. Śmietanie wyszedł chyba strzał życia. Uderzył z 25 metrów spod linii bocznej w przeciwległy górny róg bramki. Futbolówka, nim zatrzepotała w siatce, odbiła się jeszcze od słupka. Dunajec nacierał. W 72. min Nowak wszedł jak w masło w miejscową defensywę. Od utraty bramki desperackim wybiegiem uratował Lubań ich golkipera, który w rzutach karnych okazał się bohaterem meczu.

Kiedy Śmietana podchodził do piątego rzutu karnego, wszyscy na stadionie zwątpili w zwycięstwo miejscowych. Zabrzeszki zbyt bojaźliwie podszedł do „jedenastki” i piłka padła łupem bramkarza. Potem wszyscy strzelali na przemian. Strzelec bramki w regulaminowym czasie pogrążył zespół prowadzony przez ojca. Adamczyk wyczuł jego intencje i wlał nadzieję w serca kibiców Lubania. W dodatkowej serii nie pomylił się K. Kurnyta, a wychowanek Sokolicy Krościenko, reprezentujący barwy Dunajca, Krzysztof Bobak nie wytrzymał presji. Znowu Adamczyk był górą! Za moment stadion i piłkarze oszaleli z radości. - Znam tego

chłopaka, potrafi wyciągać karne - mówił szczęśliwy Marek Żołądź. - Na początku mu nie szło, lecz się zmobilizował i obronił dwie „jedenastki”. Niosły go trybuny, bo jest bardzo lubiany.

Lubań Tylmanowa - Dunajec Nowy Sącz 0:1 (0:0), karne 5:4

Bramka: Śmietana 54. Karne: T. Ciesielka, Ziemianek, Michał Noworolnik, Ziajkiewicz, K. Kurnyta - Kazała, Berowski, Nowak, Kaliciecki.

W pierwszym meczu w Nowym Sączu Lubań pokonał rywala 1:0 po голу w 14. minucie B. Konopki.

Awans wywalczyli: Daniel Adamczyk, Grzegorz Ziajkiewicz, Paweł Ziemianek, Mateusz Noworol-nik, Marcin Zabrzęski, Bartłomiej Konopka, Marcin Talarczyk, Łukasz Wiatr, Mateusz Konopka, Kamil Kurnyta, Grzegorz Ligas oraz Kamil Zacher, Tomasz Ciesielka, Dariusz Kamiński, Michał Noworolnik, Michał Kwit, Bogusław Gołdyn, Piotr Kwit. Trener Marek Żołądź

Gazeta Krakowska, 27 czerwiec 2008